

Biblioteka 2.0 : Blog społeczności czytelników i bibliotekarzy cyfrowych. Kompletny zbiór postów bloga Biblioteka 2.0, prowadzonego w latach 2007-2013 przez Bibliotekę Śląska w Katowicach - dostępny pod adresem: <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/955997>.

No więc pojawił się ... ;-)

Kwiecień 12, 2007 |

W piątek gościliśmy naszego pierwszego ... wolontariusza? No – może raczej kogoś, z kim jest [naszej bibliotece](#) (i także [naszej bibliotece cyfrowej](#)) „po drodze”.

Pasjonat historii Śląska, z dobrą znajomością niemieckiego i cyfrowym zacięciem wpadł na pomysł, by ... skanować starsze dzieła z naszego zbioru. Potem zamyślał umieścić je na jakimś darmowym serwerze w Internecie, by każdy mógł je przeczytać. Dalej – jakoś je „opracować”, tj. streścić, a może nawet przetłumaczyć. Słowem chciał je „uwolnić” i to nawet z pomocą własnego sprzętu. Tyle wynikało z zapoznawczego maila.

Pierwsze spotkanie mile zaskakujące: nie dość, że chciał wykorzystać swój sprzęt, to w dodatku go przyniósł. Opowiedzieliśmy sobie jakby to mogło wyglądać, tj. co możemy my, a czego oczekuje on. No więc jego „umieszczenie na darmowym serwerze w Internecie” zmieniło się w publikację w [Śląskiej Bibliotece Cyfrowej](#) – w końcu jest darmowa dla publikujących i oglądających. W miejsce jego sprzętu fotograficznego zaproponowaliśmy nasz „pożeracz kodeksów”, czyli Optibook, który dobrze automatyzuje skanowanie. By nie zakłócać pracy czytelnii, stanowisko zostało „wydzierżawione” w jednym z gabinetów pracy indywidualnej. A z tekstem robi sobie co zechce – streści, opracuje, przetłumaczy – czyli to wszystko co można zrobić z wolnymi dziełami z biblioteki cyfrowej.

Najzabawniejsze było to, że o bibliotekach cyfrowych i bibliotecznej digitalizacji specjalnie nie słyszał. Nie słyszał też o idei „dwuzerowych” bibliotek, z którymi może bardziej partnersko coś robić. Po prostu ma pasję i napisał o tym maila.

I przyszedł, krótko poinstruowany – zeskanował – i zapowiedział, że będzie działał dalej. Skany skonwertowaliśmy już sami do formatu DJVU, a redaktor dziś dzieło opublikował – i jest już [tu](#) 😊. Gdy przebrnie przez treść, poprosimy go o dodatkowe słowa kluczowe do opisu, bo będzie znał je lepiej, niż opracowujący redaktor. A streszczenie, jeśli powstanie, może umieścilibyśmy w gdzieś przy opisie samego dzieła w bibliotece cyfrowej – jako rodzaj abstraktu? Ech, gdyby inni czytelnicy mogli taki abstrakt komentować – to byłoby super.

Włączanie się osoby spoza instytucjonalnych ram biblioteki w jej działanie jest bardzo ciekawym doświadczeniem. Jest to coś w rodzaju współdziałania – czy też trafniej – fortunnej „równoległości” oczekiwań, prac i ich efektów, bo nasz nowy kolega nie jest przecież ani pracownikiem, ani też *stricte* wolontariuszem. Realizuje swoje zainteresowania, a my to ułatwiamy, przygotowując mu środki do realizacji tegoż. Przy tym „korzystamy” z efektów jego działalności w postaci skanów, które dla niego są tylko wstępem do zajęć dalszych – poznawania treści, streszczania, tłumaczenia. Właśnie przez czas jakiś – dzięki pewnemu, staremu, zapomnianemu dziełu – jest nam „po drodze” – a wspólny nią spacer przynosi korzyści obu stronom. To, przynajmniej dla mnie, nowe doświadczenie bardzo delikatnej relacji, która wymaga bliskiego współbrzmienia motywacji każdej ze stron i poszanowania dla sposobu ich realizacji. Mimo pewnej ulotności przynosi ona całkiem realne i pożyteczne skutki.

A gdyby tak pomyśleć o kolejnych narzędziach dla historyków i tłumaczy z pasji, które umożliwiałyby ich prace w tworzonym przez nas warsztacie jakim jest biblioteka? I czy można zaprojektować ten wspólny spacer tak, by trwał dłużej – przez kolejne etapy ich zainteresowań? Ciekawe też, kto jeszcze chciałby się w taki spacer z nami wybierać – być może studenci, może też osoby starsze, które zakończyły już życie zawodowe, ale chciałyby pomagać nam pochwalić się różnorodnością śląskiej kultury i w dodatku znają ją żywą?

Komercja wymyśla „modele biznesowe” w świecie nowych mediów i ich społeczności, a nas prawdopodobnie czeka pomysłunek na temat „równoległych” marszrut z tymi, którzy chadzają na spacer po naszej okolicy.

Remi Lis